Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 84. — ROK XL.

PONIEDZIAŁEK 27 MARCA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.053 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY REDAKCJA Nr. 101-90 ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-36

Paderewski przeciwko zachłanności Niemiec.

Nowy Jork, 26 III. (PAT) Na łamach „New York Times" ukazał się wywiad z Ignacym Paderewskim. Paderewski w wywiadzie tym oświadczył, że Niemcy pragną powtórzenia zbrodni z roku 1793. **Nie zadowolnią się oni Gdańskiem, ani Pomorzem, zażądają Śląska, potem Alzacji, potem Austrji. Na taką zbrodnię świat nie może pozwolić. Pokój w Europie niemożliwy jest bez silnej Polski. Odebranie Polsce dostępu do morza uczyniłoby ją kaleką, niewolnicą.** W Wersalu Niemcy pozując na liberalizm przestrzegały, że danie Polsce zbyt szerokich granic zwiększy tylko terytorjum pogromów żydowskich. Któż urządza pogromy Polska, czy Niemcy — zapytuje Paderewski. **Francja nie może zmienić stanowiska wobec Polski.** Stanowczo przeciwstawiając się Hitlerowi, **Francja spowoduje zanik jego prestiżu, natomiast opuszczając Polskę, Francja przyczyniłaby się do triumfu Hitlera, który stałby się groźny dla Francji i Europy.** Stwierdziwszy, że **Prusy Wschodnie były tylko kolonją** niemiecką, gdzie była zaledwie połowa ludności niemieckiej Paderewski zaznacza, **że rząd niemiecki odrzucił propozycje Polski, dotyczące ułatwień w komunikacji samochodowej przez Pomorze.** Widocznie rząd niemiecki nie chciał, aby się rana zabliźniała. Dla Niemiec **pretensje do Pomorza stanowią specjalną wartość propagandową, podtrzymującą nienawiść.** Zapytany, czy przewiduje możliwość wojny, Paderewski odpowiedział przecząco, dodając: **„Żyjemy jednak w czasach, kiedy istnieją wszelkie możliwości".** Paderewski przyjechał do Nowego Jorku z Waszyngtonu, gdzie bawił przez dwa dni jako gość prezydenta Roosevelta.

Paderewski oświadczył, że osoba Roosevelta wywarła na nim głębokie wrażenie. Podkreślił **żywość i szerokość jego zainteresowań oraz zdolność ujmowania rzeczy realnie.** Paderewski nazwał Roosevelta „idealistą o praktycznym umyśle".

Podobnej treści wywiadu udzielił również Paderewski Sauerveinowi dla „Paris Soir".

Atakują Paderewskiego za wywiad.

Berlin, 26. 3. (PAT). W związku z wywiadem Ignacego Paderewskiego, który pojawił się na łamach „N. Y. Times" **prasa niemiecka atakuje w formie niezwykle agresywnej Paderewskiego, oskarżając go o prowadzenie antyniemieckiej kampanji podżegawczej.**

Nie podoba im się podział Śląska.

Wrocław, 26 marca. Z okazji 12 rocznicy plebiscytu górnośląskiego odbyła się dziś w Gliwicach wielka manifestacja, urządzona staraniem związków ojczyźnianych, **w której obok przedstawicieli władz rządowych i komunalnych wzięły udział liczne oddziały bojówek hitlerowskich i Stahlhelmu. Przyjęto rezolucję protestującą przeciw podziałowi Górnego Śląska i oświadczającą, że Niemcy nie spoczną, aż świat uzna „niedorzeczność obecnej granicy i połączy cały Górny Śląsk z ojczyzną niemiecką".**

Aresztowanie Gereckiego ciosem przeciw Hindenburgowi.

HITLEROWCY CHCĄ POZBYĆ SIĘ NIEMIECKO-NARODOWYCH Z RZĄDU.

Wiedeń, 26 marca. (PAT). „Arbeiter Ztg." donosi z Berlina, że aresztowany pod zarzutem defraudacji 2.000.000 marek minister niemiecko-narodowy Gerecke jest najzaufańszym przyjacielem Oskara Hindenburga. **Powołanie Gereckego do gabinetu Schleichera i Hitlera nastąpiło na życzenie prezydenta Hindenburga. Aresztowanie Gereckego byłoby tedy ciosem, wymierzonym przeciwko Hindenburgowi.** Fakt ten pozostaje w związku z planem Goeringa, zmierzającym do wywołania przesilenia prezydjalnego. Hitlerowcy zamierzają wogóle usunąć wszystkich narodowo-niemieckich członków obecnego gabinetu.

—o—

Thaelmann, Torgler i inni nie byli pobici.

Paryż, 26 marca. Korespondent berliński „Journala" donosi o wizycie kilku przedstawicieli prasy zagranicznej w więzieniu przy placu Aleksandra w Berlinie, gdzie rozmawiano z Thaelmannem, Ludwikiem Rennem, Karolem v. Ossietzkym i Torglerem. **Korespondent stwierdza, że nie widział, aby aresztowani mieli jakieś ślady pobicia.** W rozmowie więźniowie zachowywali wielką wstrzemięźliwość i niechętnie tylko dawali odpowiedzi. Wskazywałoby to, **że żyją pod terorem i obawiają się, aby ich za szczerość nie pociągnięto do odpowiedzialności.,**

Niemcy na czele dłużników.

ZADŁUŻENIE PAŃSTWOWE 7 MILJARDÓW, — PRYWATNE PONAD 15 MILJARDÓW MAREK.

Niemiecki instytut badania konjunktur oblicza ogólne zadłużenie zagraniczne publiczne i prywatne wszystkich państw świata na przeszło 200 miljardów marek i stwierdza, **że głównymi wierzycielami są Stany Zjednoczone i Anglja. Jeśli się pominie długi kolonij i dominjów wobec swoich krajów macierzystych, co należy do pewnego stopnia traktować jako zadłużenie wewnętrzne, musi się skonstatować, że główny ciężar międzynarodowego zadłużenia ponoszą kraje europejskie.** Na czele dłużników stoją Niemcy, których państwowe długi zagraniczne wynoszą około 7 miljardów mk. (bez długów reparacyjnych, które w myśl umowy lozańskiej ustalone zostały ostatecznie na 3 miljardy mk.), a długi prywatne (zagraniczne) — ca 15 do 16 miljardów mk.

Następne miejsce zajmuje Francja, której dług zagraniczny wynosi ca 15 miljardów mk. Z kwoty tej przypada jednak zaledwie tylko 1.2 miljardy na faktyczne długi handlowe, natomiast około 14 miljardów mk. wynoszą długi wojenne, którą to sumę Francja obecnie kwestjonuje. **Trzecie miejsce przypada Anglji;** również i tutaj gros długów stanowią długi wojenne (około 86 proc.).

Represje rumuńskie przeciwko importowi z Niemiec.

Rząd rumuński zastosował w ostatnich dniach ostre represje przeciwko importowi niemieckiemu. Importerzy rumuńscy, którzy zwrócili się do komisji kontyngentowej w Bukareszcie o zezwolenie na przywóz szeregu artykułów z Niemiec, nie otrzymali zezwolenia. — Jednocześnie oświadczono im, że artykuły te nie mogą być więcej sprowadzane z Niemiec. Jak się okazuje, poseł rumuński w Berlinie otrzymał polecenie złożenia ostrego protestu rządowi Rzeszy przeciwko podwyższeniu cła na jaja. **Rumunja ograniczy wydatnie wskutek tego import niemiecki, tembardziej, że saldo wymiany towarowej jest ujemne dla Rumunji.**

Straszna katastrofa lotnicza.

ZGINĘŁO 14 OSÓB.

Nowy Jork, 25 marca. **W Kaliforn'i wydarzyła się dziś straszna katastrofa lotnicza, której ofiarą padło 14 osób. W pobliżu Oakland spadł wielki samolot pasażerski i uległ zniszczeniu. Załoga, składająca się z 3 osób i 11 pasażerów poniosło śmierć na miejscu.** Przyczyna katastrofy nie jest jeszcze znana.

—§—

Pismo Ks. Nuncjusza

w sprawie zbiórki na Bazylikę Wileńską.

JE. Nuncjusz Apostolski, Ks. Arcybiskup Marmaggi wysłał na ręce JE. Ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego. Metropolity Wileńskiego, pismo w sprawie ogólnokrajowej zbiórki w dn. 2-go kwietnia br. na rzecz zagrożonej Bazyliki Wileńskiej.

J. E. Ks. Arcybiskup Marmaggi pisze w liście:

„Ekscelencjo! Ze wzruszającem współzawodnictwem miłości braterskiej ze strony władz kościelnych i państwowych, jak również ze strony organizacyj społecznych i kulturalnych, cała Polska gotuje się na dzień 2 kwietnia do zbiorowego wysiłku na rzecz jednego z najdroższych dla Narodu pomników — Bazyliki Katedralnej Wileńskiej.

Ta monumentalna świątynia nie powinna ulec niszczącemu działaniu czasu i żywiołów. Obowiązkiem jest naszym zabezpieczyć ją przed grożącą ruiną, by jak dotąd, była ostoją wiary i kultury na wschodnich rubieżach.

Przejęty do głębi tą myślą, którą podzielam z całym narodem polskim, pragnę dać wyraz serdecznych uczuć, jakie Ojciec św. mój Najwyższy Zwierzchnik, żywi dla prastarej Katedry Wileńskiej. **Przyłączam się jak najchętniej do chwalebnej inicjatywy, przesyłając poza skromną ofiarą ze strony Nuncjatury, całkowite me uznanie oraz błogosławieństwo Boże i Namiestnika Chrystusowego na ziemi dla tych wszystkich, którzy w miarę sił przyczynią się swoją ofiarą do poparcia tego zbożnego dzieła.**

Życzac pełnego powodzenia dla zbiórki na cel tak chwalebny i święty, składam Waszej Ekscelencji wyrazy mego najgłębszego szacunku czci i miłości braterskiej Waszej Arcypasterskiej Mości najoddańszy w Chrystusie Panu

† Fr. Marmaggi.

—§—

Adoracja na rozpoczęcie Roku Świętego

Stosownie do zlecenia Ojca św. we wszystkich kościołach katolickich Polski odprawione zostanie w dniu 6 kwietnia rb. godzinne nabożeństwo (święta godzina) przed wystawionym Najśw. Sakramentem. (KAP).

—o—

Rok więzienia za obrazę narodu polskiego.

W sobotę toczył się w Warszawie w Okręgowym Sądzie Karnym proces przeciwko hr. Stanisławowi Lasockiemu, oskarżonemu przez prokuraturę o obrazę narodu polskiego i opór władzy. Lasocki był pociągnięty do odpowiedzialności na mocy art. 152 k. k. Przed miesiącem Lasocki przybył do kawiarni Europejskiej w Warszawie w towarzystwie jakiegoś drugiego pana i **zwrócił się do kelnera z zamówieniem w języku niemieckim. Kelner odpowiedział, że nie rozumie po niemiecku, wówczas posypały się na niego wymyślania** w rodzaju: „Ty polska św...., ty polski szowinisto, jeżeli nie nauczysz się po niemiecku, dostaniesz po m......". Słowa te wywołały gwałtowną reakcję ze strony zasiadających przy innych stolikach. którzy uważali je za jakąś prowokację obecnego w Warszawie hitlerowca. W sprawę wmieszał się obecny w kawiarni prok. Grabowski, który polecił aresztować awanturnika. W komisarjacie policji **okazało się, że aresztowany 31-letni hr. Lasocki jest właścicielem dwóch majątków ziemskich pod Kutnem.** W komisarjacie Lasocki awanturował się w dalszym ciągu i uszkodził jednemu z policjantów płaszcz.

Lasocki do winy się nie przyznał, twierdząc, że w czasie zajścia był zupełnie pijany. Opowiadał on, że wstydzi się słów, których miał użyć i nie rozumie, w jaki sposób mógł się tak pogardliwie wyrazić o narodzie polskim, skoro przecież jest Polakiem z dziada-pradziada.

Późnym wieczorem zapadł wyrok, mocą którego Lasocki skazany został na rok więzienia.

WEISÓWNA PIERWSZĄ W RZUCIE KULĄ W BUDAPESZCIE.

Budapeszt, 26. 3. (PAT). W sobotę odbyły się w Budapeszcie międzyklubowe zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez BAC. Na zawodach startowała również bawiąca w Budapeszcie Jadwiga Weisówna. mistrzyni świata w dysku. **Weisówna zajęła pierwsze miejsce w rzutach kulą, osiągając oburącz 21.06 m., jednorącz 11.83 m.**

NIE DOJDZIE DO WOJNY JAPOŃSKO-AMERYKAŃSKIEJ.

Tokjo, 26. 3. (PAT). Powrócił tu z Ameryki b. podsekretarz dr. Nitobe. Oświadczył on, że Ameryka jest zanadto zajęta własnemi sprawami, aby myśleć o wojnie z Japonją. **Wojna taka uważana jest tam za zupełnie niemożliwą.**

„NOGA MOJA NIE POSTOI W NIEMCZECH" MÓWI EINSTEIN.

N. Jork, 26. 3. (PAT). Żydowska Agencja Telegraficzna obchodziła ostatnio 15-lecie swego istnienia i przy tej sposobności wydała bankiet na cześć prof. Einsteina. Einstein na bankiecie tym wygłosił mowę, w której piętnował nacjonalizm jako wrogi życiu narodów. **Oświadczył on, że noga jego nie postanie w Niemczech, dopóki trwać będzie tam obecny stan rzeczy oraz protestował przeciwko ekscesom antysemickim rządu Hitlera.**

ZAKAZ ZABIJANIA ZWIERZĄT WEDŁUG RYTUAŁU ŻYDOWSKIEGO.

Frankfurt n. Menem, 26. 3. (PAT). Tutejszy hitlerowski „Volksblatt" donosi, że frankfurcki prezydent policji wydał dla całego okręgu wielkiego Frankfurtu n. Menem **zakaz zabijania zwierząt według rytuału żydowskiego.**

KIEPURZE NIE WOLNO WYSTĘPOWAĆ W RZESZY.

Berlin, 26. 3. (PAT). Rząd komisaryczny Saksonji **zabronił odbycia koncertu Jana Kiepury w Lipsku i Dreźnie.** Zakaz, jak donosi „8-Urr Abendblatt" wydany został na podstawie dekretu Prezydenta Rzeszy o ochronie narodu i państwa niemieckiego.

„Małygin" uratowany.

Moskwa, 26. 3. (PAT). Ekspedycji ratunkowej, wysłanej na pomoc łamaczowi lodów „Małyginowi", **udało się po dłuższych wysiłkach dokonać w niezwykle trudnych warunkach zimy arktycznej ściągnąć okręt ze skały, na którą wjechał dwa miesiące temu.** „Małygin" zostanie przyholowany aż do portu Barenburgu.

Straty amerykańskich producentów samochodowych.

Chrysler Corporation w New-Yorku, **trzeci największy producent samochodów w Stanach Zjednoczonych, wykazuje za rok 1932 czystą stratę w wysokości 11.25 miljonów dolarów,** wobec czystego zysku 1.47 milj. dol. w roku poprzednim, 0.23 milj. w r. 1930 i 21.9 milj. dol w roku 1929. Koncern **Studebaker Corporation** wykazuje za rok ubiegły **straty w wysokości 8.279.000 dol.,** gdy w roku 1931 ujawnił jeszcze czysty zysk w kwocie 859 tys. dol. Obroty w r. ub. przedstawiały wartość 46.233 tys. wobec 64.406 tys w r. 1931.

—o—

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 27: św. Jana z Damaszku.

Wtorek 28: św. Jana Kapistrana,

Wtorek: wschód słońca o godz. 5.45, zachód o godz. 18.26.

—oo—

BALON OPUŚCIŁ SIĘ W KRAKOWIE. W ub. sobotę wieczorem o godz. 17.55 wylądował na placu przy ulicy Reymonta naprzeciw Akademji Górniczej balon wojskowy 2-go Baonu lotniczego, stacjonowanego w Jabłonnej, który tegoż dnia odbył lot treningowy z Jabłonnej do Krakowa. Na miejsce przybyli oficerowie 2-go pułku lotniczego wraz z żołnierzami, którzy po złożeniu balonu — zabrali go na lotnisko w Rakowicach.

ŚMIERĆ NA DWORCU. Onegdaj o godz. 15-tej zmarła nagle na dworcu kolejowym w Krakowie, Wężowska Anna lat 32, zam. w Chmielowie pow. Tarnobrzeg. Lekarz miejscowy stwierdził zgon. Zwłoki przewieziono do szpitala św. Łazarza.

SAMOBÓJSTWO NA STACJI KOLEJ. W ub. sobotę o godzinie 21.15 przybył na VI. Komisarjat P. P. na dworcu kolejowym Dawid Wajland, lat 42. (Król. Jadwigi 20) były urzędnik bankowy, obecnie bez zajęcia, który zgłosił, że w celu pozbawienia się życia przed kilku minutami zażył 4 dawki nieznanej trucizny. Wezwany lekarz Pogotowia — stwierdził zatrucie i przewiózł go do szpitala św. Łazarza w stanie niezbyt groźnym.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

REKOLEKCJE DLA PAŃ PRACUJĄCYCH w biurach i handlach urządza Kat. Stow. Pomocnic Handlowych i Biurowych w dniach od 27 bm. w kościele PP. Dominikanek na Gródku. Nauki rozpoczynać się będą punktualnie o godz. 7.30 wieczór. Nauk rekolekcyjnych udzielać będzie ks. kan. T. Hohenauer.

POSIEDZENIE KRAK. TOW. LEKAR. odbędzie się w środę 29 bm. o godz. 20 w sali Towarzystwa (Radziwiłłowska 4).

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Poniedziałek 27. III. „Kraina uśmiechu".

Wtorek 28. III. „Dziewczęta w mundurkach".

Środa 29. III. „Romans".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Kurtyzana" (Greta Garbo).

ŚWIT: Król królów.

APOLLO: „Arjana" (w roli gł. Elżbieta Bergner).

ADRIA: „Każdemu wolno kochać (w roli gł. A. Dymsza).

UCIECHA: Pieśń serca (licytacja miłości).

SŁOŃCE: Kobieta z Monte Carlo (w rol. gł. Lili Dagover).

BAGATELA: „Wesoły tydzień", w gł. rolach Flip i Flap.

SZTUKA: „Teodozja Sewastopol".

PROMIEŃ: „Ekspres Szanghaj" (z Marleną Dietrich).

ATLANTIC: Rozkoszna przygoda (Kate Nagy) i Niebieski Anioł (Marlena Dietrich).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Szlakiem hańby".

—oo—

Wielkie nadużycia w kasie targowej „Caro" w Krakowie.

Dyrektor kasy Saul Landau aresztowany.

Specjalna komisja, wydelegowana przez obecną radę nadzorczą prezydjum miasta, wykryła poważne nadużycia na szkodę gminy m. Krakowa w krakowskiej kasie targowej. Niedobory wynoszą około 1 miljona 200 tysięcy złotych; pieniądze zużyto na wysokie tantjemy, dywidendy i wygórowane koszta budowy domu przy ul. Batorego. W następstwie wykrycia powyższych nadużyć, aresztowany został w ub. sobotę popołudniu Saul Landau, dyrektor kasy targowej „Caro" w Krakowie. W aferę tę zamieszani są dawni członkowie rady nadzorczej; wytoczono również śledztwo członkom personalu kasy. Za wiedzą aresztowanego L. Landau'a zakupiła gmina m. Krakowa udziały kasy od Banku Dyskontowego za cenę przewyższającą wartość udziałów. (S. Landau był cichym wspólnikiem Banku Dyskontowego).

Tło powyższej afery omawialiśmy wielokrotnie z chwilą ujawnienia nadużyć, zanim ostatecznie znalazły się one w dochodzeniu prokuratorskiem. Już wówczas było wiadomem, że dyrekcja Kasy wypłacała wygórowane tantjemy, nie mając na nie rzeczywistego pokrycia, wykazując natomiast fikcyjne, w nadziei większych zysków w latach następnych. Szczegółowe rozmiary strat ustali jednak dopiero dalsze dochodzenie, które prowadzi sędzia śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia. W związku z tą sprawą został już przeniesiony na emeryturę dotychczasowy dyrektor z ramienia gminy dr. Porębski, a sama Kasa Targowa ulega zasadniczej reorganizacji. Reorganizacja ta polega na całkowitem przejęciu Kasy przez gminę, która prowadzić ją będzie jako własne przedsiębiorstwo, oczywiście po pokryciu strat.

Akademia Mariańska w Krakowie.

Wczoraj, w niedzielę, odbyła się w Sali Niebieskiej Domu Katolickiego **Akademja Marjańska**, urządzona staraniem Kat. Związku Polek. Akademję zaszczycił swą obecnością Ks. biskup **Rospond**; dość obszerna sala była szczelnie wypełniona paniami ze sfer katolickich Krakowa.

Uroczystość rozpoczęła się pieśnią „Ave maris Stella" wykonaną przez Chór Dominikański pod dyrekcją **O. Maďury**. Następnie dr. E. **Ostachowski** wygłosił referat pt.: „Najśw. Marja Panna i Królowa nasza". Mówca wspomniał o ślubach, jakie złożył Jan Kazimierz w roku 1656 we Lwowie, przed ołtarzem Matki Boskiej Łaskawej, uznając Najśw. Pannę Królową Korony Polskiej.„ Nie powinniśmy ustawać w czci ku Matce Boskiej. My Polacy powinniśmy gorąco poprzeć petycję do Papieża o ogłoszenie dogmatu Wniebowzięcia N. M. Panny.

Po tem przemówieniu p. **M. Janoszanka** wygłosiła z uczuciem dwa własne wiersze: „Zdrowaś Marja" i „Kraków".

Na zakończenie Akademji Chór Dominikański wykonał bardzo udatnie pieśń: „Bogurodzica".

Największe kościoły.

Największym kościołem jest katedra św. Piotra w Rzymie, mająca 182 metry długości i 132 metry szerokości. Na drugiem miejscu pod względem wielkości wymienić należy katedrę w Medjolanie o rozmiarach 132 m. długości a 99 m. szerokości. Kościół św. Pawła w Londynie ma długości 155 metrów, szerokości 80 metrów, wreszcie św. Wit w Pradze Czeskiej ma 120 m. długości. Jeżeli brać pod uwagę wysokość świątyń, to na pierwszem miejscu wymienić wypadnie bazylikę w Ulmie o 161 metrach. Katedra w Kolonji ma 157 m. wysokości, w Hamburgu 144 m., gotycka katedra w Amiens (najwyższa we Francji) 143 m., w Strasburgu 142 m., w Rydze 140 m., w Wiedniu 137 m., w Rzymie 133 m., we Fryburgu 125 m., w Bordeaux 108 m., w Augsburgu 102 m., w Ołomuńcu 101 m., św. Wita w Pradze Czeskiej 100 m., w Monachjum 99 metrów.

Jeżeli chodzi o pojemność to kościół św. Piotra w Rzymie może zmieścić 54.000 ludzi, kościół św. Pawła w Rzymie 32.000, katedra kolońska 30.000, katedra w Bolonji 25.000, bazylika lateraneńska w Rzymie 22.000, Notre Dame w Paryżu 21.000, katedry w Wiedniu i w Pizie po 12.000 osób. Wymienić również należy dawniejszy kościół św. Zofji, a obecnie meczet w Konstantynopolu, mogący pomieścić przeszło 32.000 osób, a więc równający się co do pojemności kościołowi św. Pawła w Rzymie. (KAP)

Ś. † p.

Ks. HONORJUSZ B. GIEL

Salwatorjanin

przeżywszy lat 56, w 39 roku swojej profesji zakonnej, a w 33 swej gorliwej pracy kapłańskiej, zmarł po długiej, bolesnej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami dn. 25 marca 1933 o godzinie 6 popoł.

Uroczyste Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek dnia 28 marca o godzinie 8 rano w kaplicy klasztornej Księży Salwatorjanów w Krakowie na Zakrzówku, poczem nastąpi eksportacja zwłok do grobowca zakonnego na cmentarzu Salwatora.

Polecamy duszę zmarłego modlitwie Kapłanów, Dobrodziejów i wszystkich Wiernych.

Kraków, dnia 25 marca 1933 r.

Księża Salwatorjanie.

Tancerz japoński w Bagateli.

Niebyle kogo oglądaliśmy przed kilkoma dniami w ewolucjach tanecznych na scenie Bagateli. Młody tancerz japoński Yeichi Nimura nosi tytuł książęcy. Nie mamy żadnej przyczyny, ażeby w to wątpić. W każdym zaś razie należy mu się tytuł księcia tańca japońskiego. Sztuka jego jest pod każdym względem doskonała. Ks. Nimura posiada olbrzymią technikę choreograficzną i ogromną pomysłowość kompozycji tanecznej. Popisy jego wywołują wrażenie ożywionych sztychów japońskich gimnastyków. Akrobatyka dochodzi w nich do zawrotnej wysokości, zachowując przy tem wartość rzeczy estetycznych. Skala obrazów, które stwarza ks. Nimura jest bardzo szeroka. Tłumaczą się one przeważnie jasno, same przez się. Symbolizm dołącza się tylko do niektórych z nich. Ruchy ciała, rąk i nóg, posługiwanie się akcesorjami w rodzaju miecza i włóczni, efekty wynikające z owijania się w draperje — wszystko w tańcu ks. Nimury jest dowodem zupełnego wirtuozowstwa. Zachwycające są także kostjumy, w których występuje ks. Nimura. Towarzyszka wspaniałego tancerza, panna Lisan Kay, dorównuje mu pod każdym względem, dlatego też tańce z jej współudziałem stanowiły równą skalę zadowolenia dla widza. Całość produkcji należała do najbardziej zajmujących wrażeń, jakie w dziedzinie sztuki choreograficznej zapamiętaliśmy w latach ostatnich. P. Wiktor Schwinghammer stwarzał bardzo szczęśliwe tło muzyczne do tych niezwykle pięknych produkcyj.

Z. J.

Sport.

Piłka nożna w Krakowie.

WISŁA — GARBARNIA 2:0 (1:0).

Forma obu drużyn, a zwłaszcza Wisły pozostawia wiele do życzenia. Wygrana Wisły nie jest tak przekonywującą, jakby należało życzyć sobie tego od drużyny, która za 2 miesiące reprezentować będzie piłkarstwo polskie na boiskach Belgji i Francji. Bramki dla czerwonych strzelili Reyman w 25 minucie i Artur w 60 minucie. Ciekawe, że obu zdobywcom bramek przypadł w udziale zaszczyt uderzenia piłki w pustej bramce. Rogów 5:4 dla Garbarni. Widzów około tysiąca. Sędziował niezbyt starannie p. Seidner. Sprawiedliwym odzwierciedleniem przebiegu gry byłby wynik nierozstrzygnięty.

CRACOVIA — POGOŃ (KATOWICE) 3:1 (1:0).

Bramki dla Cracovii zdobyli Kossok (2) i Małczyk (1). Honorowy punkt dla Pogoni padł w ostatnich minutach gry.

GRZEGÓRZECKI K. S. — UNJA 4:3 (2:1).

OLSZA — KORONA 2:0 (0:0). W czasie zawodów uległ wypadkowi bramkarz Olszy Salewicz uderzając głową o słupek.

WAWEL — ZWIERZYNIECKI K. S. 0:0.

Jędrzejowska mistrzynią Londynu.

W finale mistrzostw tenisowych Londynu Jędrzejowska odniosła zwycięstwo nad dotychczasową mistrzynią **Betty Nuthal**, najlepszą rakietą Anglji. Spotkanie odbyło się w 3 setach, z których pierwszy wygrała Jędrzejowska w stosunku 6:0, drugi przegrała 4:6, a trzeci wygrała 6:3.

Uroczystości 50-lecia kapłaństwa ks. arcyb. Wałęgi.

Ksiądz arcyb. dr. Leon Wałęga obchodził w dniu 25 b. m. 50-lecie swego kapłaństwa. Uroczystości związane z obchodem, odbyły się w Tuchowie. Wziął w nich udział ks. metropolita Twardowski, ks. biskup Lisowski, nowomianowany biskup tarnowski oraz 40 księży.

Nowa premja dla abonentów „Głosu Nar."

Podobnie jak lat poprzednich tak i w tym roku Wydawnictwo „Głosu Narodu" pragnie udzielić wszystkim Czytelnikom dziennika cennej i interesującej premji w postaci bardzo zajmującej i pożytecznej lektury. Na premję tę złoży się szereg wyborowych książek, które na zupełnie wyjątkowych warunkach będzie mógł otrzymać każdy Abonent „Głosu Narodu" po nadesłaniu prenumeraty za drugi kwartał 1933 roku. Dziś, zwłaszcza, gdy wobec niezwykle trudnych warunków materjalnych nabycie ciekawej i wartościowej książki przekracza dla niejednego możności finansowe a przecież jest ona konieczną potrzebą duchową kulturalnego człowieka — pragniemy częściowo wyjść tej luce i umożliwić naszym Abonentom nabycie kilku cennych wydawnictw za całkiem wyjątkową, ulgową cenę.

Każdy Czytelnik, który nadeśle prenumeratę za drugi kwartał 1933 r. otrzyma po nadesłaniu kwoty 5 zł. (i 70 groszy na opłatę pocztową) następujący komplet:

1) **„Kiedy księżyc umiera"** interesująca powieść młodego, a znanego już autora **Jerzego Brauna**, drukowana w swoim czasie w odcinkach „Głosu Narodu".

2) **„Naród a armja"** niezwykle zajmujące studjum **gen. Stanisława Hallera** poruszające w sposób barwny i żywy ten zawsze, a dzisiaj szczególnie aktualny temat stosunku społeczeństwa do siły zbrojnej państwa.

3) **„O wychowaniu"** — Wskazówki dla rodziców", trafne i cenne uwagi **P. Zarzyckiego.**

4) **„Epiphania** — myśli człowieka świeckiego o Akcji Katolickiej" — uwagi profesora Karola Mutha o Akcji Katolickiej, jej zadaniach i realizacji w życiu — przekład z niemieckiego ks. Dra Jana Korzonkiewicza.

5) **„Kościół a polityka"** wybitne dzieło prof. Dra L. Koplera w tłumaczeniu ks. Dr. J. Korzonkiewicza — dające znakomitą, ścisłą i logiczną odpowiedź na zagadnienia związane z czynnym udziałem katolików w życiu publicznem.

6) **„Polska a Niemcy"**, aktualna broszura red. Sopickiego, omawiająca bardzo interesująco rozwój stosunków polsko-niemieckich aż po dzień dzisiejszy i rzucająca dużo światła na istotę wiekowego sporu.

Jako siódmą książkę w tym komplecie — premji — otrzymają Abonenci do wyboru

albo: **„Pismo Święte na kazalnicy"** — ks. dra Michała kard. v. Faulhabera w tłumaczeniu ks. Dr. J. Korzonkiewicza (dla duchowieństwa);

albo: **„W sprawie kazań sejmowych Skargi"** rozprawa prof. Ign. Chrzanowskiego. Wszystkie te książki wyślemy każdemu z Abonentów, który nadeśle prócz prenumeraty za drugi kwartał 1933 roku kwotę 50 złotych, oraz 70 groszy na opłatę pocztową. Nadmieniamy, że cena księgarska tych dzieł wynosi przeszło 11 złotych.

Ponadto każdy Abonent „Głosu Narodu", który uiści prenumeratę za miesiąc kwiecień ma prawo do nabycia książki: „Cztery Ewangelje dla wszystkich" po zniżonej cenie zł. 5.50 (cena księgarska zł. 8.50). Przesyłka pocztowa 70 groszy.

Wydawnictwo „Głosu Narodu" spodziewa się, że Abonenci korzystać będą z okazji nabycia tanio cennych książek.

—:o:—

Rodzina królewska włoska odwiedzi Watykan.

Rozeszła się wiadomość o zamierzonem przez królewski dom włoski odwiedzeniu Watykanu w związku z ogłoszeniem Roku Świętego. Para królewska miałaby przybyć koleją watykańską na teren Miasta Watykańskiego w celu rozpoczęcia pielgrzymki odpustowej po bazylikach rzymskich od odwiedzin Grobu św. Piotra. W Watykanie para królewska zostałaby uroczyście przyjęta przez Ojca św. (KAP).

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu“ dołączamy blankiety P. K. O. z prośbą do P. T. Abonentów o rychłe nadesłanie

prenumeraty na kwiecień

i uregulowanie zaległej prenumeraty za poprzednie miesiące.

Radio.

Wtorek, 28 marca 1933.

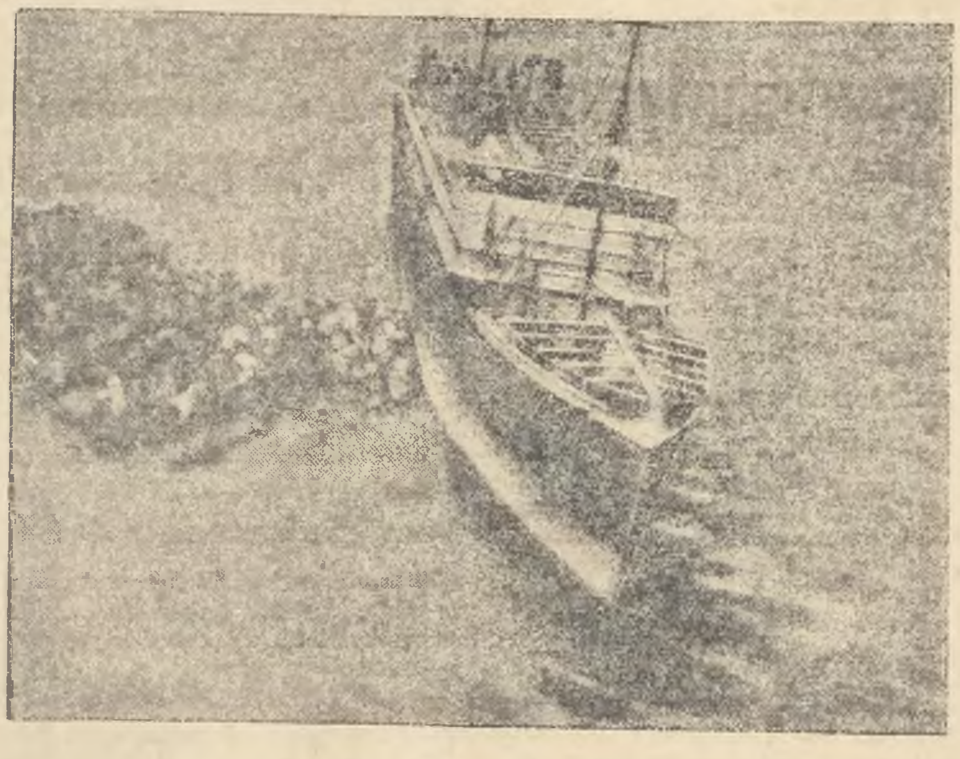
Kraków, (312.8 m.) G: 11.40 Przegl. pras.. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież.; 12.10 Płyty; 13.20 Transmisje z Warsz.; 15.50 Płyty; 16.20J17.55 Transmisje z Warsz.; 17.55 Program na dz. nast.: 18.00 Odczyt z Warszawy; 18.20 Krak. Wiadom. bież.; 18.25 Muzyka lekka i tan.. 19.00 Rozmaitości, komunikaty, giełda zbożowa; 19.15 „Stary Kraków“ w opr. dr. J. Dobrzyckiego; 19.30 Transmisje z Warsz.

Lwów (380.7 m.) G: 15.25 Lwowski kom. L. O. P. P.; 16.00 Audycja dla młodzieży; 19.00 Skrzynka techniczna; 19.15 Rozmaitości. „Silva rerum“.

Katowice (408.7 m.) G: 15.50 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci; 19.00 Prof. H. Dobrowolski: „Światła i cienie dawnego szkolnictwa na Śląsku“.

Pamiętaj złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych na ręce Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego

Statek pasażerski osiadł na skałach.



Brazylijski parowiec pasażerski „Aracatuba“ wpadł na skały w czasie wjeżdżania do portu miasta Rio Grande. Statek pozostawiono swemu losowi. Z największemi trudnościami udało się uratować pasażerów i załogę.

Wilki w zachodniej Europie.

Zdawałoby się, że wilk na zachodzie Europy już od szeregu dziesiątków lat stał się... wilkiem z bajki i tylko w tej formie występuje obecnie we Francji lub we Włoszech. Sprawą tą — jak czytamy w ostatnim numerze „Przyrody i techniki“ — zajął się w źródłowej pracy, traktującej o występowaniu wilka w świetle dziejów przedewszystkiem we Francji, a także i w innych krajach zachodniej Europy. R. Rollinat. Okazuje się, iż najpierw wytępiono wilka zupełnie w Anglji, bo już w X wieku, znacznie później, bo około 1680 r. w Szkocji, natomiast w Irlandji wybito ostatnie wilki dopiero w pierwszej połowie XVIII wieku. Wytępienie nie było trudnem ze względu na ograniczone występowanie wyspowe. zaś przyśpieszył je fakt wliczania od wczesnego średniowiecza głów zabitych wilków w poczet pobieranych podatków.

O wiele groźniejszem było występowanie wilków we Francji. Jeśli wierzyć kronikom, to w r. 1427 pożarły wilki pomiędzy dzisiejszem Montmartre a Porte St. Antoine, a więc niemal **w centrum obecnego Paryża, 14 osób.** W tych czasach **około 500 osób rocznie ginęło od wilków.** a jeszcze przy końcu XVIII wieku sporo ludności szczególnie w okolicach bardziej lesistych padało ofiarą wilków. Podczas wojen napoleońskich ilość wilków znacznie się powiększyła tak z powodu wojny, jak też może jako skutek spadku wartości nagród. I tak premje wyznaczone przez Henryka IV w wysokości 100—300 fr. za wilka, spadły w r. 1873 do wysokości 6—18 fr. W tym okresie statystyki podają za ostatnie 25 lat liczbę blisko 1.200 wilków, zabitych w różnych departamentach francuskich. W tym też czasie, przy równoczesnem powiększaniu się zaludnienia i znikaniu większych lasów podwyższenie premji do początkowej wysokości, było też wyrokiem zupełnego niemal wytępienia wilka na terenie Francji: jak wynika ze statystyk poszczególnych departamentów w pierwszych latach ósmego dziesiątka zeszłego wieku, przypada ostateczne zniknięcie wilka we Francji. Rzeczą ciekawą, nie dość jednak w sumiennej i źródłowej pracy p. Rollinat wyjaśnioną jest, pojawienie się wilków we Francji podczas wojny i w latach powojennych w całym szeregu miejscowości, tak, że nawet zanotowano w tym czasie szereg wypadków śmiertelnych z ludźmi. To pojawienie się wilka, którego już przed wojną zoologowie francuscy niemal zupełnie z listy ssawców Francji wykreślili, można dwojako tłumaczyć: albo mielibyśmy tu do czynienia z przywędrowaniem wilków z Hiszpanji, posiadającej dotychczas jeszcze stale pewną ich ilość. albo też z rozmnożeniem istniejących niedobitków w głębi wielkich lasów.

Również i Włochy zostały nawiedzone po wojnie „wilczą fazą“. aczkolwiek w słabszym stopniu, niż inne kraje. I w tym wypadku również możliwem jest przywędrowanie w okresie wojennym wilków z półwyspu bałkańskiego na półwysep apeniński.

Zakazany wiec Ch. D. w Tenczynku.

Ustawa o zgromadzeniach w praktyce.

W niedzielę, 26 marca miały się odbyć w pow. chrzanowskim dwa zgromadzenia Chrz. Demokracji: w Tenczynku i Ciężkowicach. — Zgromadzenia zostały zgłoszone do starostwa powiatowego w Chrzanowie, lecz w dniu 25 marca Sekretarjat Okręgowy Chrz. Dem. w Krakowie otrzymał od p. starosty Łęckiego następujące pismo:

„Na zasadzie art. 9 ustawy o zgromadzeniach z dnia 11 marca 1932 Dz. U. R. P. Nr. 48. poz. 450 — nie przyjmuję do wiadomości tamtejszego zgłoszenia z dnia 23 b. m. o odbyć się mającem zgromadzeniu **dnia 26 marca o godz. 12-tej w Tenczynku w sali Katolickiego Domu Ludowego** i zakazuję odbycia tegoż. ponieważ w zgłoszeniu nie podano **dokładnej daty** odbycia zgromadzenia oraz **nie wskazano dokładnego miejsca** w którem się ma odbyć zgromadzenie.

Gdy zatem urządzający nie zastosował się do wymogów art. 8 ustawy o zgromadzeniach, należało odbycia zgromadzenia zakazać.

Od tego orzeczenia przysługuje prawo wniesienia odwołania do Pana Wojewody Krakowskiego za mojem pośrednictwem w ciągu dni 14-tu, licząc od dnia następnego po dniu doręczenia niniejszego orzeczenia“.

Starosta Powiatowy
Dr. Łęcki.

A zatem p. starosta **podaje** na podstawie zgłoszenia, że zgromadzenie miało się odbyć 26 bm. o 12-tej w Katol. Domu Ludowym, a w drugiej połowie tego samego zdania twierdzi, że **nie podano**.. „dokładnej daty“ i „dokładnego miejsca“.

O 12-stej w **nocy** nikt zgromadzeń nie urządza. Ale i co do tego nie mogło być wątpliwości, bo w zgłoszeniu wyraźnie podano, że zgromadzenie odbędzie się o 12-tej w **południe.** Co do miejsca. to jasnem jest, że w Tenczynku nie ma takiego labiryntu ulic (nie wiemy, czy tam wogóle są ulice z porządkową numeracją ulic), iżby nie można odnaleźć Katol. Domu Ludowego. Zresztą w tejże miejscowości i w tymże domu odbył się przed paru miesiącami wiec Ch. Dem. (z udziałem pos. Gruszczyńskiego i red. Sopickiego). a zgłoszenie było wtedy przyjęte i **przedstawiciel starostwa był na zgromadzeniu.**

Podobnie uzasadniony został zakaz drugiego zgromadzenia Ch. D. w Ciężkowicach.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 69

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

—oo—

Ale co za rozpacz go ogarnęła, gdy się niebawem przekonał, że nitka była urwana! Zapewne wtedy, gdy się przeciskał przez wąski kanał, musiała się naprężyć i pęknąć.

— I co ja teraz zrobię? Co ja teraz zrobię? — powtarzał bezwładnemi wargami, stojąc nieruchomo z opuszczonemi rękoma. — Jakże ja znajdę wyjście z tych lochów?

Ale jeszcze wstąpiła w niego otucha. że podejdzie do ściany i omackiem doszuka się owego wąskiego przejścia, którem się tutaj dostał. Może w niem znajdzie dalszy ciąg nitki zerwanej, albo, wydostawszy się z niego, natrafi rękoma na ten kawałek gazety, przyciśnięty kamieniem, i dzięki niemu obierze właściwy kierunek odwrotu?

Z rękoma wyciągniętemi przed siebie, postąpił kilka kroków, zmierzając ku ścianie lochu.

Ale ona była jakoś dziwnie daleko. Czyżby zmienił kierunek i zwrócił się mimowoli w inną stronę?

— Jest nareszcie ściana! — szepnął, dotknąwszy wilgotnej skały, ale w tejże chwili uświadomił sobie, że właściwie nie ma pojęcia, czy iść wzdłuż niej na prawo, czy na lewo? Więc ruszył w tym kierunku, w którym ściana zataczała półkole.

Trzymał się teraz ciągle skały i szukał po niej rękoma znanego mu przejścia. Wkońcu natrafił u dołu na płaski otwór.

Przeczołgał się nim na brzuchu, jak to był robił poprzednio; ale wydało mu się, że powała jest trochę niższa, oraz że przeszedł teraz ten kanał znacznie prędzej, niż przedtem. Już miał się podnieść, wnioskując, że się wydostał do tamtej komory. W rzeczy samej, gdy podparł się ręką. zaszeleścił pod nią kawałek gazety, wystającej z pod kamienia.

— A więc wróciłem do tego samego miejsca! — pomyślał uradowany, że znalazł znak, pozostawiony przez siebie; lecz natychmiast potem ogarnęło go zdumienie.

— Jakto? Przecież ja tę gazetę położyłem po przeciwnej stronie wejścia! Czyżby ją kto przesunął?... Ale kto?... Może duchy?...

Zaczął drżeć na całem ciele; stracił zupełnie spokój myśli, a z nim panowanie nad swemi krokami. Czołgał się dalej w pośpiechu, trzymając się ciągle lewej ściany. Po dość długim czasie natrafił znowu dłonią na kawałek papieru, przyciśnięty takimże niedużym kamykiem.

— Co to jest? Ktoś tu kładł takie same papiery w pewnych odstępach!... Czemu ja tego przedtem nigdzie nie widziałem?... Ależ nie! Ten kamyk jest do tamtego kształtem tak podobny, jakby kto ten mój pierwszy kamień przeniósł wraz z papierem i położył na mojej drodze!... Co to znaczy?

Strach nieokreślony, cmentarny najeżył Władkowi włosy na głowie. Zawrócił czemprędzej ciasnym tunelem, jakby chciał uciec od dziwów niezrozumiałych, i czołgał się nim w popłochu, aż się zatrzymał i powstał dopiero wtedy, gdy poczuł nad głową więcej przestrzeni.

Tak to umysł ludzki, pozbawiony nagle tego przewodnika, jakim jest wzrok, staje się skłonny do urojeń, z rzeczy drobnych wysnuwa mylne przypuszczenia i, zamiast wyostrzyć czujność innych zmysłów, aby zastąpić niemi oczy, które mu przewodniczyć nie mogą w ciemności. z lada powodu ulega panicznej trwodze, traci logikę myśli i wolę w działaniu.

Biedny chłopiec w myślach, splątanych trwogą, nie znalazł wyjaśnienia, że jego znak z gazety leżał na swojem miejscu, tylko on przecisnął się innem, sąsiedniem przejściem, i że trafiał na ten znak parokrotnie, gdyż krążył wkółko na tym samym punkcie podziemia, wchodząc prawem, a wracając lewem z dwóch przejść pobliskich, zbiegających się ze sobą u obu wylotów. A zresztą, gdyby się nawet był tego domyślił, czyż mógłby się dalej zorjentować w licznych korytarzach, rozgałęzieniach, komorach? Czy zdołałby obrać właściwy, główny tunel, mijać boczne odnogi groty, tak do niego podobne, i pomimo ciemności dotrzeć do wyjścia z podziemi, skoro nawet dla idącego ze światłem w ręku przedstawiałoby to trudności nielada?

Teraz dopiero, gdy uszedłszy znowu kilkanaście kroków, dotknął rękoma ściany ociekającej wodą, zrozumiał, że się znajduje w zgoła nieznanym tunelu, że zmylił drogę i wyjścia znaleźć nie może.

O, prawdziwie mylna groto! O, biedny Władku, żywcem pogrzebany!

Stanął nieborak, oparł się o ścianę i obfite łzy zaczęły mu spływać po policzkach, a żałosne łkanie dobyło się z piersi. Obsunął się na ziemię i płakał długo.

Wreszcie i płacz go zmęczył i łzy się wyczerpały. Przestał łkać i wsłuchał się w ciszę...

Krople wody sączyły się po ścianie, wydając tajemniczy szmer, jakby ktoś szeptał modlitwy nad ciałem zmarłego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Humor i rozrywka.

Jak zdobywa się twierdzę matematyczną?

ZADANIE AMERYKAŃSKIE.

Amerykanie lubują się, jak wiadomo, w zadaniach matematycznych; najmilszą dla nich rozrywką jest bawienie się cyframi. Poniżej dajemy wzór takiego zadania.

Pewien przemysłowiec amerykański otrzymał od swego syna, bawiącego w Europie, następujący lakoniczny telegram: SEND MORE MONEY. T. zn. „przyślij więcej pieniędzy". Depesza ta, bez podania cyfry, zastanowiła przemysłowca tembardziej, że znał dokładność syna.

— Może nie chce wypisywać sumy? — rozmyślał. — A może kwota zawarta jest w słowach telegramu? Przypatrując się dokładniej słowom SEND MORE MONEY zauważył, że dwa pierwsze słowa zawierają po 4 litery, piąte zaś 5. — Wygląda to na sumę! — pomyślał zaintrygowany ojciec. Podstawiwszy słowa pod siebie otrzymał taki obraz:

SEND
MORE
MONEY

Jeśli trzecie słowo jest sumą poprzednich, to litera M musi być **jedynką,** gdyż suma dwu cyfr ($S+M$) może wynieść najwyżej kilkanaście, a więc tylko 1 może być przesunięte o jedno miejsce na lewo. Podstawiwszy $M=1$, otrzymamy pierwszy wyłom:

SEND
1ORE
1ONEY

Przystępujemy do dalszego ataku: jaka cyfra, dodana do 1-nki daje liczbę dwucyfrową? Chyba 9! Tak, ale może być i 8, **jeśli dojdzie do tego 1-nka z poprzedniej kolumny.** Mielibyśmy wówczas taki rachunek: $1+8+1=10$. Wtedy O równałoby się zeru. Dobrze, ale co mielibyśmy w 3-ciej kolumnie?! $E+O=N$. Żeby N było **dwucyfrowe,** to E musiałoby się równać 9, plus 1 z przeniesienia, razem 10. Stąd wynika, że $N=0$. Jest to niemożliwe, bo przyjęliśmy $O=0$. — A więc — $S=9$. Nowy szaniec zdobyty!

9END
10RE
10NEY

Atakujemy dalej. $E+0=N$. Jak to?! Zero dodane do cyfry nie daje tej samej liczby! Aha! Znów 1-nka z przeniesienia! Wynika stąd, że $E+1=N$. Czy E może być **8?** Nie, bo w sumie otrzymalibyśmy **9**, a wiemy, że $S=9$. Może $E=7$? Mielibyśmy stąd $N=8$, a w 4-tej kolumnie **$8+R=17$** (przy założeniu, że $E+1=N$, czyli $E=N-1$). R musiałoby się równać 9, względnie 8, a to jest niemożliwe. — A może $E=6$? W następnej kolumnie byłoby: **$7+R=16$,** czyli $R=9$ (niemożliwe), względnie $R=8$. Sprawdzamy w ostatniej kolumnie: $D+6=Y$; ile wynosi D, by w sumie z 6 dało liczbę dwucyfrową? $D=7$? Nie, bo przyjęliśmy $N=7$; $D=8$? $D=9$? Nie, bo i te liczby już mamy. A więc **E nie może się równać 6.**

Idźmy cierpliwie dalej $E=5$. Podstawmy:

95ND
10R5
10N5Y

Wiemy, że $N=E+1$, czyli $5+1$:

956D
10R5
1065Y

Wreszcie twierdza prawie że zdobyta! Dostaliśmy się na mury, za chwilę zatkniemy sztandar zwycięstwa! **$R=8$,** bo $6+8+1$ (z przeniesienia) daje 15; **$D=7$,** gdyż w wyniku musi wyjść liczba dwucyfrowa, stąd **$Y=2$.** Mamy więc ostateczne rozwiązanie:

9567
1085
10652

Suma zatem potrzebna synowi przemysłowca, wynosi 10.652 dolary. Ucieszony ojciec tego samego dnia wysyła wymienioną kwotę do Europy. **K. N.**

Sławni matematycy w anegdocie.

Twierdził pewnego razu słynny francuski matematyk Poisson, nieco może przesadnie, że życie warto poświęcić tylko dwom sprawom: zgłębianiu nauk matematycznych i ich nauczaniu. Bez wątpienia tyczy się to twierdzenie tylko wielkich matematyków, którzy całe swoje życie poświęcają wyłącznie wnikaniu w tajemnice cyfr.

Wielki filozof

PLATO NAZWAŁ BOGA „NAJWIĘKSZYM MATEMATYKIEM".

podczas gdy jeden z jego współkolegów-myślicieli przyrównał matematykę przesadnie do rodzaju wierzenia religijnego. Kto raz zaznał rozkoszy matematyki, temu trudno się z nią rozstać.

Nowalis napisał cały hymn na cześć matematyki, gdzie twierdzi, że **matematycy są najszczęśliwszymi ludźmi pod słońcem,** a matematyka najczystszą religją. Niejednego z tych sławnych ludzi kosztowała nauka aż nadto drogo, tracili siłę wzrokową obu oczu. Tak też stało się z Leonardem Eulerem, powagą z zakresu matematyki, który mimo poważnego zaniewidzenia nie rzucił studjów, pozostawiając po sobie

43 TOMY FORMATU KWART OBJĘTOŚCI 21.000 STRON.

Posiadał on pamięć wprost genjalną, gdy się zważy, że opanowywał w zupełności pamięciowo całą „Iljadę" Homera i „Enejdę" Wergilego, ba, co więcej

POTRAFIŁ JE RECYTOWAĆ OD KOŃCA ZACZYNAJĄC.

To pozatem, co u matematyków bywa rzadkością, a prawie z reguły niespotykanem, u niego doprowadzone było do form szczytowych: pamięć cyfr i liczenie „z głowy". Najlepszym tego przykładem to profesor uniwersytetu berlińskiego, Łazarz Fuks, skądinąd genjalny matematyk, w rzeczywistości jednak człowiek bez pamięci, jeżeli tak wogóle można o matematykach się wyrazić, a przytem wiecznie nieskupiony, a jakto u nas zwykło się mówić „roztrzepany". Był on do tego stopnia zajęty własnemi pracami i studjami, że

Z ZASADY NIE PRZYGOTOWYWAŁ SIĘ DO WYKŁADU

a pisząc na tablicy pod koniec dopiero spostrzegał popełnione w liczeniu błędy.

Zdarzyło się razu pewnego, że dla udowodnienia pewnego twierdzenia zapisał wszystkie cztery tablice o rozmiarach wcale nie skromnych przy zastosowaniu niezliczonej ilości formułek i cyfr. Gdy już pół godziny zużył na liczenie i zapisał wszystkie znajdujące się na sali tablice, zjawiło się wreszcie rozwiązanie, którego rezultat brzmiał

$$0 = 0.$$

Z podziwem i zdumieniem pokiwał głową, wreszcie z rezygnacją spostrzegł, że rezultat nietylko jest prawdziwy, ale i piękny.

Wręcz inaczej było z królem matematyków Karolem Gausem, który już jako ośmioletni chłopiec popisywał się swemi zdolnościami matematyczno-pamięciowemi. Gdy osiągnął 11 rok życia, jego wiedza matematyczna była tak wielką, że własny jego profesor uznał, że już niczego „mały" Karolek się od niego nie dowie.

W 18 ROKU ŻYCIA ODKRYŁ KONSTRUKCJĘ 17-BOKU,

problemu, którego rozwiązanie odrazu uczyniło go sławnym. Z radości, podarował tabliczkę, na której rozwiązywał to zagadnienie, równie później sławnemu matematykowi węgierskiemu a swemu przyjacielowi Bolayi'emu.

O Ryszardzie Dedekinie taką opowiada się anegdotę. Wertując w leksykonie matematycznym, spostrzegł przy swojem nazwisku krzyżyk i datę śmierci. Z miejsca chwyta za pióro i pisze do wydawcy:

„Uważam sobie za obowiązek zwrócić WPanu uwagę na to, że zdaniem mojem w leksykonie WPana rok mej śmierci został mylnie podany".

Znakomity matematyk, Jan Jacoby, miał brata, również matematyka, jednak o znacznie mniejszym zakresie wiedzy i sławy matematycznej, był on jednak popularniejszy dzięki wynalazkowi galwanoplastyki. Szczególnie drażniło zawsze Jana-matematyka, gdy go pomieniano z galwanopistycznym bratem. Pewnego razu zapytała go jakaś pani:

— Jest pan bratem tego sławnego Jacoby'ego?

— Nie — odpowiedział rozzłoszczony — no jest moim bratem!

Znany filozof Kuno Fischer miał „nieco jednostronnie" wykształconego kuzyna, który nigdy jeszcze nie oglądał logarytmów. Zdarzyło się jednak, że zobaczył je u przyjaciela filozofa. Nie mógł się oczywista oprzeć stawianiu pytania, coby te liczne cyfry znaczyły.

„JESTTO NUMERACJA DOMÓW W EUROPIE".

brzmiała dowcipna odpowiedź. Następnego dnia opowiadał on w licznem towarzystwie, że jestto przecież barbarzyństwem, żeby gimnazjaliści mieli się uczyć na pamięć numeracji domów w Europie.

To i owo.

Żydzi, jedźcie do Hiszpanji! — Oświaty kaganiec p. ministra. — Odszczekiwane plotki. — Upadek Sowietów. — Choroba. — Winny czuje dreszcze.

Codziennie przynoszą nam gazety nowe sensacje; poprostu jest w czem wybierać. Rewolucje i rezolucje, wojny i konferencje rozbrojeniowe, dyktatury i awantury. Również Polska gra dużą rolę w polityce europejskiej: podjęła się pięknej roli obrońcy „uciśnionych żydów". Groteskowo wyglądamy w tym charakterze „wujków" żydowskich, ale wiadomo — należy się benjaminkom sanacji nagroda... Bramy Polski otwarły się na rozcież na przybycie „miłych" gości, których dziwnym trafem żaden naród nie może u siebie ścierpieć... Nawet Arabowie palestyńscy niechętnie puszczają żydostwo do siebie. Podobno jedynie Hiszpanja udziela chętnie wiz uciekinierom z Niemiec. A możeby tak z Polski wyprawić parę transportów za Pireneje?!

U nas w kraju jest także ruch. Spada na nas deszcz dekretów i ustaw. Nie zawsze tak łatwo to idzie, gdyż dzienniki piszą, opozycja wytyka glupstwa, naród protestuje... Niejedno mógłby tu powiedzieć minister oświaty. Podobno po uchwaleniu ustawy dla wyższych uczelni, miał on zawołać. — Jakżeż słodko jest nieść przed narodem oświaty **kaganiec!**

Kraków stoi pod znakiem procesu Gorgonowej, który zaczyna już nużyć i nudzić. Nudę tę napróżno stara się zgalwanizować „Il. Kurjer Codzienny" swym popołudniowem wydaniem, zawierającem każdego dnia „niezwykłą" sensację (bujdę), którą niezmiennie nazajutrz prostuje. Trudno — geszeft przedewszystkiem.

Na świecie jest straszna bieda, kryzys, poprostu niema widoków poprawy. Ta ciężka choroba gospodarcza nie oszczędziła również Rosji sowieckiej, gdzie sprawa komplikuje się deprecjacją pieniądza i złą aprowizacją kraju. Czy nie są to znamiona upadku ustroju komunistycznego? — Ale a propos upadku: — Bronstein — Trocki, gdy jeszcze był u władzy, chciał przejść na prawosławie. Spytany o przyczynę powiedział: —Nie chcę, aby po upadku sowietów jako głównego winowajcę powieszono żyda!

Pogoda i czasy są teraz przejściowe. Od niestałej pogody wywodzą się różne choroby, jak katar, grypa i t. d. Ale są i inne dolegliwości, co zresztą najlepiej zilustruje przykład: — U doktora zjawia się pacjent. — Co panu dolega? — pyta się lekarz. — Panie doktorze, jestem chory, wciąż mówię do siebie... — Eh, to żadna choroba! To się zdarza rozmaitym ludziom. — Tak, panie doktorze, ale mi to bardzo dolega, jestem wyjątkowo nudny!

W lokalu O. W. P., rozwiązanego na terenie woj. krakowskiego znajdowała się „księga win sanacji", od czasu do czasu konfiskowana przez władze. Podobno podczas ostatniej konfiskaty „ktoś" zobaczył siebie uwiecznionego po stronie „winien". Ów „ktoś" poczuł lekki, nieprzyjemny dreszcz na grzbiecie i... Obóz rozwiązano. Czy to pomoże?!

Do Czytelników Działu Młodych.

Za tydzień ukaże się „Dział Młodych". W ostatnim zbiorze zadań należy dokonać nast. zmian: 1) **dodać** po jednej kratce **w drabince** przy numerach 2 i 4; 2) ująć po jednej kratce w wężykówce przy numerach 7—8, 13—14 (7—8 jest już podane rozwiązanie); 3) w 2-gim anagramie zamiast: ...w rządzie miasta, ma być: ...**w rzędzie** miasta.

Prosimy nadsyłać rozwiązania najpóźniej do piątku b. tygodnia.

Bezsenność. — Źle pan jakoś wygląda... Spał pan w nocy?...

— Nie!... — odpowiada zagadnięty. — Wczoraj, gdy miałem już położyć się do łóżka, patrzę — supełek mam na chusteczce... Przez całą noc myślałem o tem, co ten supełek właściwie oznacza... Ale dopiero o czwartej nad ranem przypomniałem sobie i nie mogłem już potem zasnąć...

— No, i co to było?...

— To miało oznaczać, żebym wcześniej poszedł spać...

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.